

HENRYK DUBOWIK

WSP w Bydgoszczy

POLSKIE UTOPIE LITERACKIE /ZARYS PROBLEMATYKI/

Problem ulepszenia świata zaprzętał ludzkie umysły od czasów najdawniejszych. Najpierw pojawiły się traktaty polityczne w rodzaju "Państwa" Platona, później zaczęto tworzyć utopie: wizerunki państw i społeczeństw równie idealnych, co nieprawdopodobnych. Krainy takie umieszczano gdzieś daleko w przestrzeni lub w czasie: w niedostępnych zakątkach Ziemi, gdzieś na tajemniczych wyspach, na Księżycu lub innych planetach, albo też w bliższej czy dalszej przyszłości. Początkowo były to marzenia o życiu dobrym i szczęśliwym, potem dochodzi do głosu również satyra, pojawiają się utopie negatywne, czyli dystopie, wyśmiewające w karykaturalny sposób wady jednostki ludzkiej oraz aktualnie istniejących ustrojów społecznych.

Zalążki polskiej literatury utopijnej powstały w czasach odrodzenia. Nie były to jednak utwory w rodzaju "Utopii" Tomasa Morusa lub "Nowej Atlantydy" Bacona, lecz traktaty wywodzące się z tradycji średniowiecznej, w których poszukujący sensu życia młodzieńcy wędrują wśród konwencjonalnej przyrody, spotykają antycznych filozofów, bohaterów mitologicznych oraz alegoryczne uosobienia cnót i występków, wybierają rozmaite ścieżki i bramy, symbolizujące jakieś wartości lub cele, docierają nie raz nawet do piekła. Wzorem dla takich wędrówek po nieistniejącej krainie była "Powieść o róży" Wilhelma z Lorris i Jana z Meun, naśladował ją m.in. Marcellus Palingenius w swoim dziele "Zodiacus vitae", które z kolei tłumaczył i parafrazował Rej w "Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego".

Z tradycji średniowiecznej wywodzi się również "Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego, króla Macedońskiego", której przekład opublikowano u nas w roku 1550 i wznawiano go ośmiokrotnie w XVII i XVIII stuleciu. Bohater

dotarł do dalekiej krainy Bragmanów, korzystających tylko z tego, co dostarcza im sama natura. Nie sieją więc, nie orzą, nie budują domów, nie organizują szkół, lecz jedzą owoce, odziewają się w liście, mieszkają w jaskiniach. Mistrz bragmański Didimus i Aleksander rozpoczynają aktualny do dzisiaj spór o rolę natury i kultury w życiu człowieka.

Życie bez pracy na łonie przyrody pociągało w średniowieczu nie tylko ascetów. Pojawiły się również w tym czasie opisy wyimaginowanego raju leniuchów, w którym nigdy nie brakowało smakołyków, dostarczanych w jakiś czarodziejski sposób. Do takich krain, nazywanych Kokanią lub Schlaraffenlandem, nawiązywały u nas opowieści sowizdrzałów lub gawędziarzyz Rzeczypospolitej Babińskiej w okresie baroku:

"To miasto chudem pachółkom prawie jest kuchnia, bo przez nie idzie rzeka wielka, jako trzy kroć Wisła, mleczna, a ma jaglane brzozi gotowe, warzone. Wół wielki pieczony śród rynku stoi; nóż w nim, a wielka buła chleba papieskiego między rogami. Każdemu wolno ukroić chleba i wołu tyle, ile potrzeba, a nie ubywa ani chleba, ani wołu"¹.

Podczas gdy w okresie baroku podróżowano po takich baśniowych krainach, w wieku oświecenia "pojawiają się utopie 'edukacyjne', w których nowa etyka, wychowanie człowieka według praw 'natury' uzyskują rangę pierwszoplanową"². W tym sensie "Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki" będą kontynuowały linię Reja. Zamiast fantastycznego, rajskiego krajobrazu Krasicki przedstawi wprawdzie tajemniczą wyspę Nipu, antycznych filozofów zastąpi mędrzec Xaoo, istota problemu pozostanie jednak ta sama: umoralnienie młodzieńca.

Nawiązując tak do "Historii o Aleksandrze", jak i do poglądów Rousseau'a Krasicki stara się więc udowodnić, że ideałem jest życie zgodne z prawami natury, cywilizacja natomiast przynosi jedynie zepsucie obyczajów. Kraina Nipuanów jest właściwie dobrze zagospodarowaną wioską. Mieszkający w niej spokojni wegetarianie czczą swego przodka, poddają się patriarchalnym sądom, obawiają się jednak wszystkiego, co nowe, nieznane, zagraniczne. Nawet nóż jest dla nich zbyt niebezpieczny, nie cofają

się natomiast przed ukamienowaniem swego zbyt ciekawego świata towarzysza.

Z ostrą krytyką pomysłów Krasickiego wystąpił po stu latach Józef Ignacy Kraszewski, dostrzegając w autorze "Doświadczyńskiego" prekursora utopijnej myśli społecznej XIX wieku:

"Ściślej wnikając w zasady autora widzimy, że szczęśliwość społeczną budował na niemożliwej równości charakterów, umysłów, mienia, przekonań, w zupełnym ujednostajnieniu człowieka, które nie jest w naturze. Marzył jak dzisiejsi komuniści, którzy naprzód z pomocą wychowania chcą wszystkie głowy przykroić pod jedną miarę i ze społeczności uczynić trzodę, bez pasterza, ograniczoną w potrzebach, żyjącą wedle jakiegoś schematu nie dopuszczającego ani geniuszów, ani wyboczeń, ani żadnego stopniowania hierarchicznego"³.

Za przykładem Krasickiego również inni pisarze zaczęli poszukiwać idealnych krain albo na nieznanach wyspach, albo też na Księżycu. Tam właśnie zamieszkuje lud Sielan, opisany przez Michała Krajewskiego w "Wojciechu Zdarzyńskim", bezpośrednim potomku "Doświadczyńskiego". Lud ten jednak - mimo patriarchalnych jak na wyspie Nipu praw - jest już bardziej cywilizowany, posiada zorganizowane szkolnictwo i literaturę. Zdarzyński był jednym z pierwszych bohaterów literackich, którzy odbyli podróż balonem na Księżyc. W drodze powrotnej zaś odwiedził jeszcze inne fantastyczne państwo: Wabad-Modol, dając początek tym razem utopii satyrycznej: przenoszeniu miejscowych stosunków do jakichś krajów odległych lub nieistniejących. Liczne relacje z takich właśnie "podróży" zamieszczali w "Wiadomościach Brukowych" członkowie Towarzystwa Szubrawców, atakując ciemność społeczeństwa, izolację Żydów oraz obowiązujące przedziały klasowe. Czytamy na przykład list "Indianina niejakiego" o królestwie Bibencji, której "mieszkańcy dzielą się na dwie wielkie kasty, z których pierwsza jest z urodzenia rozumna, druga z urodzenia głupia. /.../ W tym kraju głupi obowiązani są pracować, a rozumni z urodzenia nic nie robić. Głupi jest rolnikiem, kupcem, rzemieślnikiem, fabrykantem, słowem użytecznym krajowi, a rozumny częstokroć nawet sobie ~~nie~~ użytecznym"⁴.

W "Pamiętniku Warszawskim" ukazywał się natomiast w tym czasie stały felieton Stanisława Potockiego "Świstek krytyczny", w którym autor wykpiwał obyczaje działającego w Ciemnogrodzie "smorgońskiego zakonu". Problematykę tę szerzej potraktował Potocki w powieści "Podróż do Ciemnogrodu", wydanej w 1820 r. Opis tej fantastycznej krainy zawiera liczne aluzje do społecznej i gospodarczej sytuacji Polski, zwłaszcza zaś atak na duchowieństwo, jako główną ostoję obskurantyzmu.

Miejsce traktatów politycznych o reformie państwa w czasach stanisławowskich, zajęły po utracie niepodległości tego typu utopie satyryczne.

W okresie romantyzmu natomiast zapoczątkowane zostały dystopie, czyli utopie negatywne. Upadek państwa i niepowodzenia kolejnych powstań przyczyniły się do pesymistycznego raczej spojrzenia w przyszłość jako okres powszechnych wojen i rewolucji.

Kilka wersji "Historii przyszłości" w języku francuskim napisał Adam Mickiewicz. O pierwszym opracowaniu tego tematu wiemy tylko z relacji Odyńca. Za przykładem Bacona miał tam poeta zajmować się fantastyką techniczną, przepowiadając m.in., że w 2000 roku nastąpi rozwój kolei żelaznych oraz rozpowszechnienie radia, czyli przyrządów akustycznych, "za pomocą których, siedząc spokojnie przy kominku w hotelach, można słuchać dawnych w mieście koncertów lub wykładów publicznych, ponadto zaś wejście "ziemi w stosunki z planetami, a to za pomocą balonów"⁵, znajdowały się jednak w tym zaginionym dziele również utopie polityczne. Była więc mowa o odrębnych izbach sejmu europejskiego: kobiecej i męskiej oraz o wielkiej wojnie z Chińczykami.

Zachowane fragmenty dwu następnych wersji "Historii przyszłości" noszą już wyraźnie charakter utopii negatywnej, zapowiadają bowiem olbrzymi antymonarchistyczny przewrót, krwawą rewolucję ogólnoeuropejską, prowadzącą do olbrzymich zniszczeń. Prorocza w pewnej mierze jest wzmianka o Berlinie - "niegdyś kwitnącej stolicy, która dziś przedstawiała się jako jeden stos trupów i ruin". Zwycięscy proletariusze dzielą się na dwa odłamy: radykalny i realny. Pierwszy głosi nie tylko równość mająt-

kową i zniesienie prawa dziedziczenia, lecz również likwidację dawnych imion i nazwisk. "Zawsze w nazwisku jest coś osobistego. Przedkładano zatem, aby nazwiska zastąpić znakami liczb, gdyż te nie wyrażają nic jako takie i łatwo je można zmieniać"⁶. Taka numeracja ludzi została w jakiś sposób zrealizowana w wieku XX: od obozów koncentracyjnych po rejestrację komputerową.

Za dystopię można uznać również "Nie-Boską Komedie" Zygmunta Krasieńskiego. Zdaniem Mickiewicza "dramat przeniesiony jest w przyszłość. Pierwszy to raz jakiś autor spróbował stworzyć dramat proroczy, opisać miejsca, wprowadzić postacie i opowiedzieć zdarzenia, które mają dopiero kiedyś się rozegrać"⁷. Chodzi tu przede wszystkim o trzecią i czwartą część utworu, ukazujące rewolucję. Biorą w niej udział: przechrzty, których marzeniem jest osadzić potęgę Izraela "na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na ich głupstwie i dumie", lokaje i chłopci, szukający zemsty na swoich panach, rzeźnicy, dla których jest jedno "czy bydło, czy panów rżnąć", królobójcy wreszcie i mordercy. Na ruinach zburzonych kościołów nowy prorok Leonard "odprawia obrzędy nowej wiary"⁸, stylizowane na orgiastyczny sabat czarownic. Obaj obojczy antagoniści ponoszą zresztą klęskę: ginie Hrabia Henryk, zdradzony przez garstkę arystokratów, ginie Pankracy, porażony wizją Galilejczyka, szkicuje jednak przed śmiercią program działania na przyszłość, tym razem zarys utopii pozytywnej.

Oprócz utopii katastroficznych w okresie romantyzmu pojawiają się również załączki utopii technicznych, ukazujących jakieś nadzwyczajne wynalazki. Wzmiankowany wyżej utwór Mickiewicza na ten temat pozostał zapewne w sferze projektów, w roku 1858 opublikowana została natomiast powieść drugorzędного pisarza, Teodora Tripplina "Podróż po księżycu odbyta przez Serafina Bolińskiego", w której odnajdziemy echa Bacona i Cyrana de Bergerac. Oprócz żartobliwych impossibiliów znalazły się w tej powieści opisy wynalazków technicznych, jak "zegar mówiący i odpowiadający na pytania", telegraf akustyczny, mówiąca biblioteka /"Nakręć tylko każdy z tych zegarków, a wypowie ci głosem ludzkim od początku do końca wszystko to, co zawiera"/,

wreszcie "lampkę argandzką, za pomocą której można obejrzeć wskroś całe ciało ludzkie i przekonać się o stanie wewnętrznym wszystkich organów"⁹.

W okresie pozytywizmu odżywa na nowo wizja ludzkości uszlachetnionej, prowadzącej ascetyczny tryb życia. Ostatnie fragmenty książki Erazma Majewskiego "Profesor Przedpotopowicz" przynoszą utopijny obraz przyszłego społeczeństwa. Autor - jako znakomity przyrodnik - podkreśla przede wszystkim zmiany biologiczne. Głównego bohatera wita więc popielatoskóry człowiek, żyjący w 11.895 roku po Chrystusie. Trudno poznać nawet jego płeć, dopóki sam nie poinformował, że jest rodzaju żeńskiego. W Afryce rozwinęło się potężne państwo Uniam-Wesi, w Europie natomiast z powodu kataklizmów klimatycznych i walk rasowych zachowały się jedynie ślady wielkich miast, gdzie prowadzone są wykopaliska. Zapomniano też o dawnych językach. Ostatnie okazy zwierząt znajdują się wypchane w muzeach, ludzie zaś odżywiają się przy pomocy środków chemicznych, jedzenie jest w dodatku rzeczą dość wstydliwą. W jadalni "pomieścić się mógł tylko jeden człowiek. Przy ścianie połyskiwał szereg rurek i kranów z odpowiednimi napojami". Słowa człowieka przyszłości przypominają nieco myśli Bragmanów z "Historii o żywocie Aleksandra Wielkiego":

"Odkąd ludzkość porzuciła zwierzęcy i wstrętny sposób odżywiania się, wygasła większość chorób, które gnębiły ród ludzki, a co ważniejsze, znikły instynkta, które trzymały ludzi w stanie zbydlęcenia lub pchały w objęcia zbrodni. Żyjemy w mierności i możliwej prostocie obyczajów. Potrzeb fizycznych mamy niewiele, a staramy się ich mieć jak najmniej, a za to czasu i sił więcej na zaspokajanie potrzeb duchowych, na przyjemność służenia bliźnim. Ciężkiej zresztą pracy nie znamy. Wyręczamy się pracą martwych, nieprzebranych a posłusznych sił natury"¹⁰.

Licznie nie rozwiązane problemy społeczne skłaniały również pisarzy XX wieku do raczej negatywnego ukazania przyszłego rozwoju ludzkości. Trzecia księga trylogii księżycowej Jerzego Żuławskiego "Stara Ziemia" jest taką utopią przyszłościową. Ukazane są w niej zarysy przewidywanego ustroju społecznego i politycznego. Działają więc Stany Zjednoczone Europy, w których istnieje w dalszym ciągu podział na bogaczy i prole-

tariuszy, które wstrząsane są w związku z tym strajkami, zapowiadającymi rewolucję społeczną. Rewolucjoniści chcą wykorzystać "wynałazek przedziwny i straszny, /.../ prąd, który przepuszczony przez jakiegokolwiek ciało, rozluźnia jego atomy na pierwotne ich części składowe i unicestwia je po prostu"¹¹. Znamienne jest, że w tej pisanej w 1910 roku powieści wspomniane zostało rozbicie atomu. Do użycia straszliwego wynalazku nie doszło, w konsekwencji jednak działalność uczonych została uznana za szkodliwą, zamknięto laboratoria i wyższe uczelnie, "wszelkie zakłady, tak zwanej czystej nauce i badaniom bezplodnym poświęcone, pozostawiając jedynie instytuty społecznego pożytku i ekonomicznej wartości"¹². Wiedzy materialnej przeciwstawione jest w książce wiedza duchowa. Jeden z bohaterów - Hindus Nyanatiloka - potrafi przenieść tak siebie, jak i przyjaciela w dowolne miejsce, błyskawicznie, na samo tylko życzenie; może zachowywać permanentnie młodość, a nawet przezwyciężyć śmierć; wybrać sztylet z serca i w mgnieniu oka zagoić ranę.

W XX-wiecznych utopiach katastroficznych oprócz groźnych wynalazków, w rodzaju promieni śmierci z "Róży" Żeromskiego czy "Buntu w krainie maszyn" Rusinka, mamy liczne wizje rewolucji i wojen, nawiązujące w pewnym stopniu do "Nie-Boskiej Komedii". Zapomniany dziś autor Jan Łada /ks. Jan Gnatowski/ wydał w roku 1920 "Antychrysta - opowieść z ostatnich dni świata". Akcja utworu toczy się w bliżej nieokreślonej przyszłości, kiedy po upadku komuny wszechświatowej został odnowiony kapitalizm wraz z nieodzownym uciskiem proletariuszy. Ale oto w Palestynie pojawił się prorok Juda Gesnareh, twórca nowej religii, który obwołał się bogiem i podbił niemal cały świat dzięki potężnej armii. Oparł się mu jedynie Rzym - ostatni bastion chrześcijaństwa z nowo wybranym papieżem Piotrem II. Gesnareh ginie, spada jak strącony anioł ze statku powietrznego. Kometa przynosi jednak zagładę całej ziemi. Trąby aniołów wzywają na sąd ostateczny.

Katastroficzną wizję zadżumionego miasta przynosi książka Brunona Jasińskiego "Palę Paryż" /1929/, reprezentująca całkiem inny punkt widzenia. Dżuma jest nie tylko chorobą, symbolizuje bowiem jednocześnie upadek społeczeństwa burżuazyjnego,

zagrożające Europie żółte niebezpieczeństwo, a także rozszerzenie się idei rewolucyjnych. Utopijny Paryż stał się syntezą wszystkich konfliktów społecznych, narodowych i rasowych. W odizolowanym od świata kordonami wojska mieście tworzą się zrazu miniaturowe antagonistyczne państwa, potem zaś - załazek rewolucji wszechświatowej.

W stosunkowo bliskiej przyszłości dzieje się akcja wielu utworów Stanisława Ignacego Witkiewicza. Nie kładł on nacisku na jakieś niezwykle odkrycia i wynalazki, ukazywał natomiast groźną rewolucję polityczno-społeczną, burzącą istniejący porządek rzeczy. Upadek cywilizacji zachodniej powodowany jest bądź działalnością rozmaitych dyktatorów, niwelistycznych rewolucjonistów /jak w "Pożegnaniu jesieni" i wielu dramatach/, bądź też najazdem Chińczyków /jak w "Nienasyceniu"/. W obu wypadkach dochodzi do głosu terror, ciągle ktoś skazywany jest na śmierć, rozstrzeliwany lub ścinany, ciągle jacyś żandarmi lub policjanci wywlekają kogoś do więzienia. W powieściach przewroty te dzieją się w Polsce, w dramatach - w bliżej nieokreślonych krajach europejskich. Wspólną cechą tych rewolucji jest "niwelizm", tępienie wszelkiej indywidualności, w związku z tym - pomiatanie inteligencją, likwidacja awangardowej sztuki. Tefuan z dramatu "Oni" woła: "My chcemy zniszczyć sam ośrodek zła - tym jest sztuka. Ona to jest jedyną pałką między szprychami wozu, który wiezie ludzkość w kierunku pełnej automatyzacji"¹³. Gina więc przede wszystkim intelektualistów, którzy nie umieją podporządkować się obowiązującym przepisom. Ich miejsce zajmują rozmaici półinteligenci, rozstrzygający "najzawilsze problemy przy pomocy iście pacanowskich czy kocmyrzowskich systemów pojęć"¹⁴. Witkacego przeraża taka przyszłość, w której jedzenie, buty, ubranie i mieszkanie otrzymuje się na kartki, w której wiecznie trzeba czekać na lepsze czasy, jak na żydowskiego Mesjasza. Nawet warstwy upośledzone nie są zadowolone z wyników rewolucji. Stary robotnik w "Gyubalu w Wahazarze" domaga się czegoś dla siebie: "Wierzę, że nasze wnuki, ale my: co my będziemy mieć z tego"¹⁵. Wyrazem skrajnego pesymizmu są słowa Leona z "Matki". Spengler miał rację, cywilizacja zachod-

dnia upada, ale tam "dokąd wloką nas ślepe siły społeczne, to jest, ku ostatecznej mechanizacji i zbaranienu, nie ma przed nami nic"¹⁶.

"Dwa końce świata" Antoniego Słonimskiego - to wydany w 1937 roku utwór katastroficzny, którego akcja toczy się w roku 1950. Były hitlerowiec i komendant obozu koncentracyjnego Hans Retlich /anagram Hitlera/ uśmiercił przy pomocy niebieskich promieni całą ludzkość, zamierzając ocalić jedynie kilku hodowców przez siebie w prymitywnych warunkach Lapończyków.

"Z ogrodów w Ruben, czyli z 'Arki Retlicha', usunięte zostało wszystko, co może zdeprawować kadry przyszłych panów świata. Nie ma u nas miejsca ani na tańce, ani na elegancję ruchów, ani na dowcipy w mowie. Wszystko, co robi człowiek, musi być proste, celowe, surowe, karne i - o ile to możliwe - ponure. Ludzkość wyzwolona będzie również z miłości. Nie będzie problemów, tragedyj, cierpień moralnych. Będzie wspaniałe zdrowie, higiena, siła fizyczna, rozkosz płciowa i żarcie. Ja dam ludzkości prawdziwe szczęście, szczęście niezatrute niepokojami i smrodliwymi tęsknotami. Nie będzie żadnych wspólnych własności. Silniejszy rubenita będzie miał więcej, a słabszy będzie miał mniej, albo w ogóle zdechnie"¹⁷.

Retlich dąży więc nie tylko do zagłady ludzkości, lecz również do rezygnacji ze wszystkich uczuć wyższych, miłości, religii i sztuki. Prócz Lapończyków utrzymuje przy życiu kilku niszczycieli, których zadaniem jest bombardowanie wyludnionych miast. Pozujący na nowego Cezara dyktator ginie jednak od maczugi wychowanka. Wśród przypadkowo ocalonych reprezentantów dawnej ludzkości znaleźli się profesor Pankhurst i subiekt księgarni Szwalba. Pierwszy przyłącza się do Lapończyków: "Musimy być tam, gdzie toczy się walka o obraz przyszłego świata, i musimy się starać, aby nasz wpływ hamował dzikość i aby wiedza nasza zdolna była przeciwstawić się ciemności". Odmiennie racje przedstawia Szwalba, który pozostaje w opustoszałej Warszawie: "Tylko w niektórych drobnych i tajemnych sprawach możemy być silniejsi od tyranii natury. Tylko w marzeniu, w oderwaniu się od rzeczywistości, w odbiciu jej, jak w lustrze, widzimy nagle prawdziwe proporcje i prawdziwe kształty życia"¹⁸.

Woli więc książki od świata realnego.

W powieści tej, obok satyrycznych uwag na temat rozmaitych rządów europejskich w latach międzywojennych, znajdziemy liczne pomysły zaskakujące swoją przenikliwością. Retlich doprowadził do skrajności hasła niemieckiego faszyzmu. Niebieskie Promienie działają jak współczesna bomba neutronowa. Szczególnie przejmująca jest jednak antycypacja wydarzeń rzeczywistych: wizja niszczycieli, przystępujących do burzenia wymarłych miast, wizja dwu osób wśród ruin Warszawy.

Mieczysław Smolarski jest autorem dwu powieści futurystyczno-utopijnych: "Miasto światłości" /1923/ oraz "Podróż poślubna pana Hamiltona" /1928/. W obu znalazły się pomysły, które nieco później wprowadził do swego "Nowego wspaniałego świata" Aldous Huxley /1932/. "Miasto światłości" ukazuje ziemię po wielkim kataklizmie. Podczas wojny światowej od gazów trujących wyginęli niemal wszyscy ludzie. Ocalały tylko dwa ośrodki: prymitywne osiedle w porastającej Europę puszczy oraz Miasto światłości, któremu bezpieczeństwo zapewnił genialny wynalazca. Wychowany w puszczy bohater, który dotarł do Miasta, podziwia udoskonalenia techniczne, ale widzi również, że ludzie pijąc napoje rozkoszy, spokoju lub radości - prawie nie pamiętają o rzeczywistych uczuciach. Mogą żyć tylko dzięki maszynom, ale nie umieją ich w razie potrzeby naprawić. Rozkoszom cywilizacji przeciwstawiają się "ludzie natury", obdarci, podobni do współczesnych hipisów, drążący podziemne korytarze i przygotowujący bunt. Uruchomione przeciwko nim potężne maszyny przynoszą zagładę całej ziemi. Garstkę ocalonych pojazdów kosmicznym unosi ku Wenerze.

Wizja Smolarskiego nie napawa optymizmem. Zagładę ludzkości można jedynie odroczyć. Ci, którzy ocaleją, będą powtarzać błędy poprzedników, będą ginąć w bratobójczych walkach. Z drugiej strony przerost techniki i ułatwienie konsumpcji prowadzi - zdaniem autora - do zniewieścienia, zaniku przedsiębiorczości, rezygnacji z prawdziwych uczuć na rzecz chwilowych przyjemności. W "Miście światłości" nie ma więc prawdziwego szczęścia. Może trójka ocalonych, jednocząc zalety natury i kultury, uczu-

cia i wiedzy - stworzy na Wenerze nową, lepszą cywilizację.

W "Podróży poślubnej pana Hamiltona" Smolarski przedstawił z kolei życie codzienne w dalekiej przyszłości. Ludzie będą więc mieszkać w 50-piętrowych domach, podróżować kolejkami nadziemnymi i podziemnymi lub sterowcami, ale wobec przeludnienia - będą mogli mieć dzieci tylko "na kartki". Cała akcja utworu obraca się wokół bezskutecznych starań młodego małżeństwa o uzyskanie takiej kartki. W końcu bohaterowie decydują się na ucieczkę do nieznannej Ziemi Musiały, położonej w okolicach bieguna południowego. Odkrywcą tej wyspy szczęśliwej jest genialny wynalazca Połupajko, którego pomysły nie są realizowane, ponieważ mogłyby się okazać niebezpieczne dla ustabilizowanego społeczeństwa. Autor sugeruje więc - zgodnie z tradycją Rousseau'a, że zdobycze cywilizacji szczęścia nie przynoszą, że człowiek w gruncie rzeczy tęskni do natury. Obie powieści kończą się zresztą podobnie: bohaterowie wyruszają w jakichś wehikułach powietrznych lub kosmicznych ku jakiejś nowej ziemi obiecanej, gdzie można będzie zacząć wszystko od nowa.

W latach międzywojennych ukazało się również kilka innych utopii, przede wszystkim katastroficznych. Wybuchy wulkanów powodują zagładę ziemi i zamieszkałego księżycy w powieściach Wacława Niezabitowskiego "Ostatni na ziemi" /1928/ i Jerzego Brauna "Kiedy księżyc umiera" /1925/. Bogusław Adamowicz przedstawił w żartobliwy sposób Europę rządzoną przez Chińczyków w powieści "Triumf złotych" /1925/. Przyszłe wojny natomiast stały się tematem utworów Bolesława Żarnowieckiego "Rok 1974" i "Rok 1975" /1927-28/ i Feliksa Burdeckiego "Babel" /1931/. Jedynie Edmund Jezierski miał nadzieję, że rozwój techniki zapewni ludzkości szczęście, że na Saharze można będzie zbudować idealne miasto /"Ludzie elektryczni" - 1931/.

Po drugiej wojnie światowej aktualne są nadal trzy nurty literatury utopijnej: ascetyczny, katastroficzny i techniczny. Pierwszy reprezentują "Zaziemskie światy" Władysława Umińskiego /druk 1948, rozpowszechnienie 1956/. Tyrady Wielkiego Maga rządzące na Wenerze przypominają bowiem list Bragmana z "Historii o żywocie Aleksandra Wielkiego":

"Myśmy technikę materialną od dawna doprowadzili do wysokiego stopnia doskonałości, mieliśmy przed tysiącami lat zakłady przemysłowe, które przy bardzo małym udziale człowieka wytwarzały automatycznie wszystko, co tylko mogło służyć dla zaspokojenia naszych potrzeb materialnych. Doszliśmy jednak do przeświadczenia, że w tym błogosławionym świecie, obdarzonym przez Stwórcę wszechrzeczy bogatymi darami natury, potrzeby te są bardzo skromne. Żyjemy wyłącznie roślinnymi pokarmami, podczas gdy wy musicie spożywać mięso stworzeń, które pieczołowicie hodujecie, ażeby je potem okrutnie zabijać. /.../ Jesteście jeszcze na wpół zwierzętami, przebywacie ciałem i duchem w świecie materialnym, zaniedbawszy rozwój waszego intelektu i serca"¹⁹.

Wyzwoleni z urojonych potrzeb materialnych nadludzie rozwinięli swoje siły duchowe: porozumiewają się przy pomocy telepatii, posługują się siłą psychiczną do przenoszenia się z miejsca na miejsce oraz do poruszania automatycznych urządzeń do produkcji sztucznego białka i sztucznego włókna, a nawet do projektowania dowolnych odmian kwiatów.

Głównym przedstawicielem nowoczesnej utopii jest Stanisław Lem. Podczas gdy Jerzy Żuławski w swojej trylogii księżycowej kopiował właściwie pewne elementy ziemskiego rozwoju społecznego, Lem próbuje przedstawić cywilizacje, żyjące w całkiem odmiennych warunkach i rządzące się odmiennymi prawami. W "Edenie" ukazuje więc planetę, na której rozwija się niezrozumiałe dla nas społeczeństwo "dubeltów". Pracują tam automatyczne fabryki, produkujące bezcelowo jakieś przedmioty, przetapiane następnie znów na surowiec, wzdłuż bruzd poruszają się wirujące baki - środki transportu, działa anonimowa władza, ograniczająca dostęp informacji do przeciętnych mieszkańców. Nadmierna ciekawość jednostki prowadzi do usunięcia jej z normalnego społeczeństwa i włączenia do jakiejś izolowanej grupy, skazanej na zagładę. Mimo teoretycznego oderwania od spraw ziemskich "Eden" jest więc w gruncie rzeczy dystopią, utopią negatywną, ukazującą społeczeństwo poddane tyrańskiej władzy, cenzurującej i fałszującej informacje, organizującej obozy koncentracyjne.

Nawiazując do Huxleyowskiego "Nowego wsapaniałego świata"

Lem napisał "Powrót z gwiazd". Tak jak Huxley posłużył się tutaj motywem prostaczka, człowieka przeniesionego na zupełnie inny poziom cywilizacyjny. Owym dzikusem jest tutaj członek wieloletniej wyprawy kosmicznej, który powraca na ziemię jako czterdziestolatek, nie zastaje natomiast swoich rówieśników, ponieważ minęło tymczasem ponad sto dwadzieścia lat czasu ziemskiego. Musi przyzwyczajać się nie tylko do nowych urządzeń technicznych, do usługowych robotów, otwierających się mebli, do nieznanych potraw itp., lecz również do innych ludzi, mniejszych, słabszych i w dodatku "betryzowanych", czyli szczepionych przeciwko skłonności do agresji i zabijania. Komentarz autorski do tego utworu jest następujący: "Cenne są wszystkie wykrywalne w człowieku jakości i dlatego amputowanie uznanych za negatywne jest formą okaleczenia. U mnie agresja okazuje się zrosnięta ze zdolnością do podejmowania wszelkiego ryzyka osobistego"²⁰. Bohater wnosi więc do tego ustabilizowanego, spokojnego świata żar namiętności, daleko posunięty indywidualizm.

Podczas gdy Lem starał się przewidzieć przyszłe zdobycze techniki, Kazimierz Truchanowski w powieści "Dzwony piekieł" ukazał aktualną cywilizację ziemską oczami przybyszów z innej planety. Kiedy Ethonowie docierają na Ziemię, okazuje się, że jest ona wymarła. Tajemnicza broń bowiem, która miała unicestwić tylko połowę jej mieszkańców, zabiła wszystkich, ponieważ "ochronny parasol" uruchomiono o ułamek sekundy za późno. Życie Ziemiaków analizowane jest więc tylko za pośrednictwem relikwów cywilizacji. Postronnym obserwatorom wszystko wydaje się dziwaczne: świecidełka na wystawie jubilerskiej, i ciemne wnętrza świątyń z przejmującymi lekkiem witrażami, i resztki potraw, które "były robione z pośmiertnych szczątków żywych niegdyś istot"²¹, i galerie posągów antycznych, i gabinet figur woskowych. Ethonowie upodobniają się jednak stopniowo do ludzi i też giną: od skrytobójczych morderstw i śmiercionośnych owadów. Narrator ucieka pojazdem kosmicznym, zabierając ze sobą jedynie posąg pięknej tancerki. Tak więc tylko sztuka - według autora - jest godna ocalenia z całej naszej rzeczywistości.

Do "komputerowych" dystopii amerykańskich nawiązał ostatnio Janusz A. Zajdel w powieści "Limes inferior". Ludzie w jego "no-

wym wspaniałym świecie" są podzieleni na klasy oznaczone numerami od 0 do 6, zależnie od swego poziomu umysłowego, ustalonego przez komputer na podstawie egzaminu testowego. Każdy dysponuje kluczem-komputerkiem, skrzyżowaniem dowodu osobistego z zegarkiem i kartą kredytową. Klucz taki działa jedynie w rękach właściciela /reaguje na linie papilarne/ i służy przede wszystkim do regulacji rachunków, wskazując automatycznie stan konta. Klasy wyższe pracują i otrzymują honoraria w punktach żółtych, klasy niższe otrzymują zwykle tylko zasiłki w tańszych punktach zielonych i czerwonych. Świat ten nie jest bynajmniej idealny. Klucz ogranicza znacznie swobodę człowieka, pozwala bowiem anonimowej władzy śledzić każdy jego krok. Działa czarny rynek wymieniający punkty, złodzieje wynajdują sposoby posługiwania się cudzymi kluczami, sprytni naukowcy opracowują prototyp klucza, który jest niewyczerpalną sakiewką: pozwala wszystko kupować bez uszczuplenia stanu konta. "Lifterzy" za pieniądze ułatwiają przejście do wyższej klasy, stosując miniaturowe elektroniczne urządzenia podpowiadające. Trudno więc w końcu znaleźć prawdziwego zerowca, a wysokie stanowiska zajmowane są przez "liftowanych" głupców z niższych klas. Pozornie idealny ustrój, narzucony przez jakąś wyższą cywilizację, bliski jest załamania. Sytuację uratować może jedynie ponowna interwencja z kosmosu.

Obraz przyszłości staje się prawdopodobniejszy dzięki licznym aluzjom do współczesności, np. kolorowe nazwy lepszych i gorszych walut, zakazane piosenki i zacierane okresy historii, tępiona przez władze "bibuła", ciasne kabiny mieszkańców miast i luksusowe wille dla wybranych. Główna postać powieści kontynuuje raczej tradycję Arsena Lupin niż bohatera pozytywnego. Jest to zerowiec Sneer o celowo zaniżonej klasie. Jako czwartak może nie pracować, lecz zarabiać intratnym "liftowaniem".

Podane wyżej przykłady wskazują, że utopie poruszają różnorodną problematykę, przedstawiając w literackiej formie sprawy z pogranicza filozofii i religii, socjologii i polityki. Obok poważnych utworów dydaktycznych spotykamy satyryczne lub wręcz żartobliwe powiastki filozoficzne. Rozwój tematyki i formy utopii interesował wielu badaczy. Najobszerniejsze dzieło na

ten temat napisał u nas Aleksander Świętochowski, ostatnio natomiast ukazały się prace Jerzego Szackiego i Andrzeja Zgorzelskiego²¹. Autorzy ci biorą jednak pod uwagę przede wszystkim literatury obce.

Badacz angielski, Raymond Williams, rozróżnia cztery rodzaje utopii, opisujących nowe rodzaje życia w sposób pozytywny lub negatywny: 1 - raj lub piekło, czyli życie po prostu gdzieś istniejące, 2 - świat odmieniony zewnętrznie z powodu jakiegoś nieprzewidzianego, ale naturalnego zjawiska /np. potop/, 3 - transformacja zamierzona, czyli osiągnięta przez działalność człowieka, 4 - transformacja techniczna, będąca wynikiem jakiegoś wynalazku²².

Konstrukcja utworów utopijnych jest dość schematyczna. Bohater przenoszony jest do innej rzeczywistości w przestrzeni lub w czasie i jako "obcy", "dzikus" lub "prostaczek" z zadziwieniem nowy świat obserwuje lub otrzymuje informacje od jego mieszkańców. Mamy więc zwykle 2 narratorów, reprezentujących rzeczywistość bliższą doświadczeniu autora i czytelnika oraz jakiś inny świat, lepszy lub gorszy. W początkach literatury utopijnej były to suche relacje papierowych figur, później postacie stawały się coraz bardziej zindywidualizowane, z potulnych słuchaczy zmieniały się nieraz w buntowników. Tematyka utopijna wprowadzana jest do powieści przygodowej i fantastyczno-naukowej. Nawet przeniesienie bohatera staje się często zbędne, rolę zewnętrznego obserwatora przejmuje czytelnik.

Twórczość polskich utopistów nie jest wprawdzie zbyt bogata, ale reprezentuje wszystkie odcienie tego gatunku. Nawiązywaliśmy wprawdzie nieraz do wzorów obcych, ale stworzyliśmy także oryginalne wizje "transformacji zamierzonej", katastrofy spowodowanej przez przemiany społeczne. Wymienić wypada tutaj przede wszystkim Zygmunta Krasieńskiego oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza. Znakomitym reprezentantem natomiast nowoczesnej utopii społeczno-technicznej stał się po II wojnie światowej Stanisław Lem. Interesująca nas tematyka jest więc stale obecna w naszej literaturze. Pisarze powołują się na myśl Alfreda Tennysona: "Na szukanie lepszego świata nie jest jeszcze za późno".

PRZYPISY

- 1 Akta Rzeczypospolitej Babińskiej, "Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce", T. 8, Kraków 1895, s. 52
- 2 M. Klimowicz, Wstęp do: I. Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadku, Wrocław 1973, s. XXXVII
- 3 J.I. Kraszewski, Krasicki - życie i dzieła, Warszawa 1879, s. 131-132
- 4 "Wiadomości Brukowe" 1819 nr 127, s. 80
- 5 A. Mickiewicz, Dzieła /Wydanie Sejmowe/, T. 16: Rozmowy, Warszawa 1933, s. 500-501
- 6 A. Mickiewicz, Dzieła /Wydanie Narodowe/, T. 6: Pisma prozą, Warszawa 1950, s. 185, 190
- 7 A. Mickiewicz, Dzieła /Wydanie Narodowe/, T. 11: Literatura słowiańska, Kurs drugi, Warszawa 1952, s. 58
- 8 Z. Krasieński, Nie-Boska Komedja, Wrocław 1965, s. 64, 77, 85
- 9 T. Tripplin, Podróż po księżycu odbyta przez Serafina Bolińskiego, Petersburg 1858, s. 25, 45
- 10 E. Majewski, Profesor Przedpotopowicz, Warszawa 1957, s. 243, 245
- 11 J. Żuławski, Stara Ziemia, Kraków 1959, s. 78
- 12 Ibid. s. 330-331
- 13 S.I. Witkiewicz, Dramaty, T. 1, Warszawa 1962, s. 316
- 14 S.I. Witkiewicz, Nienasycenie, Warszawa 1957, T. 2, s. 36
- 15 S.I. Witkiewicz, Dramaty, T. 1, s. 531
- 16 Ibidem, T. 2, s. 373
- 17 A. Słominski, Dwa końce świata, Warszawa 1937, s. 33
- 18 Ibid. s. 240, 242
- 19 W. Umiński, Zaziemskie światy, Warszawa 1948, s. 249-251

- 20 S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, Kraków 1973, s. 303
- 21 A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910; J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980; A Zgorzel-ski, *Fantastyka. Utopia. Science fiction*. Warszawa 1980
- 22 R. Williams, *Utopia and science fiction*, W: *Science Fiction, A critical guide*, Edited by P. Parrinder, London 1979, s. 52-53

ПОЛЬСКАЯ ЛИТЕРАТУРНАЯ УТОПИЯ /КРАТКИЙ ОБЗОР/

Резюме

В настоящей статье предпринята попытка дать краткий обзор польской утопической литературы от М. Рея и И. Красицкого до С. Лема. Главное внимание уделяется здесь эволюции форм польской утопии, эволюции, связанной с изменениями в области господствующих литературных конвенций, с процессом развития цивилизации и научно-техническим прогрессом.